

KS. JAN ZWIĄZEK

PRZECIWKO RUSYFIKACJI POLSKICH UCZNIÓW W PROGIMNAZJUM CZĘSTOCHOWSKIM (1880 – 1894)

1. Wprowadzenie

Proces represji władz rosyjskich wobec społeczeństwa polskiego po Powstaniu Styczniowym obejmował wszystkie dziedziny życia Polaków. Rusyfikacja na ziemiach Królestwa Polskiego była prowadzona bardzo konsekwentnie. Taką działalność władze carskie rozpoczęły od najmłodszego pokolenia Polaków czyli od dzieci i młodzieży szkolnej. Szkoła zarówno elementarna jak i średnia miała wychować obywateli i wiernych poddanych władzy rosyjskiej. Tak kierownictwo szkół jak i działalność dydaktyczna na ziemiach polskich zostały oddane w ręce nauczycieli narodowości rosyjskiej, często sprowadzonych z odległych guberni rosyjskich¹. Z bibliotek szkolnych zostały usunięte polskie książki, a polskie podręczniki szkolne zostały zastąpione podręcznikami w języku rosyjskim. Nauczyciele narodowości polskiej, wierni wartościom patriotycznym byli systematycznie eliminowani, tak z zarządów szkolnych, jak i z grona nauczycielskiego.

Język rosyjski stał się językiem urzędowym, obowiązującym ludność polską w załatwianiu wszelkich spraw w urzędach rządowych. Mieszkańców miast i wsi język rządowy obowiązywał, tak w piśmie, jak i w mowie we wszystkich urzędach. Obcy język został narzucony także kancelariom kościelnym. W konsystorzach biskupich obowiązywał język rosyjski w prowadzeniu wszelkiej korespondencji kościelnej. W tych instytucjach takie rozporządzenie carskie mogło być dosyć łatwo zaprowadzone, bowiem pracownicy urzędów biskupich zwykle byli absolwentami Cesarsko – Królewskiej Akademii Duchownej w Petersburgu, którzy język rosyjski dobrze poznali podczas kilkuletnich studiów w stolicy carów. Jednakże język rosyjski został narzucony także w kancelariach parafialnych. Przeciętny duchowny, pracujący w duszpaster-

¹ D. Złotkowski, *Życie zawodowe i rodzinne Stanisława Polakowskiego 1880 – 1943 nauczyciela szkół wiejskich w świetle jego notatek i korespondencji*, Częstochowa 1995, s. 13 – 14.

stwie parafialnym nie znał języka rządowego. Częstym zjawiskiem w tych okolicznościach było, iż duchowny pisał alfabetem rosyjskim, ale słownictwo było polskie. Szczególnym wyrazem dominacji języka rosyjskiego w kancelariach kościelnych były zapisy w księgach metrykalnych. W zapisach metrykalnych duchownemu nie wolno było stosować nie tylko języka polskiego, ale także języka łacińskiego².

Jedynie poza zasięgiem powszechnej rusyfikacji pozostawała działalność duszpasterska w świątyniach katolickich. Kazania były głoszone w języku polskim, nabożeństwa były odprawiane po łacinie i w języku polskim, chociaż władze rosyjskie usiłowały, aby kazania i nabożeństwa dodatkowe były odprawiane w języku rosyjskim. W ramach tej działalności pozostawało także nauczanie religii w szkołach elementarnych i średnich. Nauczanie religii katolickiej w języku narodowym było powszechnie przyjętym prawem w tym czasie, zagwarantowanym ustawami międzynarodowymi. Nie oznaczało to, iż nauczanie religii w języku polskim nie napotykało na wiele trudności. Rosyjskie władze szkolne, wykorzystując wpływy polityczne, w początkowych latach po zakończeniu Powstania Styczniowego wyznaczały nauczycieli religii katolickiej w szkołach średnich, mimo że takie nominacje były w kompetencji miejscowego biskupa diecezjalnego. Władze zaborcze na stanowiska prefektów szkolnych wyznaczały nawet takich duchownych, którzy nie znali języka rosyjskiego, ale deklarowali, że będą uczyć tego przedmiotu w języku rządowym. Natomiast tych prefektów, którzy oświadczali dyrekcjom szkolnym, iż będą uczyć religii w języku polskim władze oświatowe usuwały z przyznaných im stanowisk. W kilka lat po Powstaniu jedynie wobec bardzo zdecydowanej postawy biskupów diecezjalnych rosyjskie władze oświatowe wyrażały zgodę na pełnienie tych obowiązków w języku polskim, chociaż dyrekcja szkoły ustawicznie inwigilowała ich działalność, podobnie zresztą jak i polskiej młodzieży.

Długofalowym programem rusyfikacji zostały objęte szkoły średnie, przygotowujące kadry urzędnicze i nauczycielskie na terenach Królestwa Polskiego. Ci młodzi ludzie, kształceni według metod i programów nauczania rosyjskiego mieli w najbliższej przyszłości stać się podstawowym czynnikiem rusyfikacji polskiego społeczeństwa. Gimnazja i progimnazja rządowe miały wykształcić i wychować polską młodzież na wiernych poddanych monarchy rosyjskiego.

Częstochowskie progimnazjum rządowe było typowym tak w zakresie rusyfikacji młodzieży polskiej przez dyrekcję i rosyjskich nauczycieli i zdecydowanej obrony języka polskiego w nauczaniu religii katolickiej miejscowych uczniów³. Taką samą rolę spełniało przeciwstawianie się przez prefektów ka-

² W. Urban, *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed Nowym Tysiącleciem (1815 – 1965)*, Rzym 1966, s. 166–178; B. Kumor, *Historia Kościoła. Cz. 7. Czasy najnowsze 1815–1914*, Lublin 1991, s. 358–359.

³ Nazwa progimnazjum była używana na określenie rządowych szkół średnich w miastach, które nie były stolicami guberni. W miastach gubernialnych takie szkoły były nazywane gimnazjami rządowymi.

tolickich uczestnictwu polskich i katolickich uczniów w nabożeństwach prawosławnych, które także były środkiem rusyfikacji polskiej młodzieży. Pamiątki prefektów szkolnych w progimnazjum w Częstochowie – ks. Antoniego Janicza i ks. Franciszka Jüttnera – stały się świadectwem ich zdecydowanej postawy w obronie nauczania religii w języku polskim oraz zdecydowanego sprzeciwu wobec nakazów dyrekcji szkolnej do uczestnictwa katolickich uczniów w nabożeństwach prawosławnych. Tak zdecydowana ich postawa stała się przyczyną pozbawienia ich stanowiska nauczycieli religii katolickiej w progimnazjum, ale dzięki temu stali się obrońcami języka polskiego w nauczaniu religii, polskości i wiary katolickiej.

2. Represje rosyjskie po Powstaniu Styczniowym w Częstochowie

Idee wyzwolenia społeczeństwa polskiego z niewoli carskiej znalazły żywy oddźwięk w polskim społeczeństwie Częstochowy na początku lat sześćdziesiątych XIX stulecia. Działalnością patriotyczną kierował lekarz szpitala imieniem Panny Maryi w Częstochowie Julian Kalinka, delegat Centralnego Komitetu Narodowego. Władze miejskie Częstochowy na czele z prezydentem miasta Stanisławem Łęckim sprzyjały działalności patriotycznej⁴. Nawet kilku oficerów i żołnierzy z rosyjskiego garnizonu zbiegło do oddziałów powstańczych. W mieście i okolicy trwały przygotowania do działań zbrojnych. W samym mieście przywódcy powstania nie przewidywali zdecydowanych działań zbrojnych ze względu na bezpieczeństwo sanktuarium jasnogórskiego, które podczas działań zbrojnych wojsko rosyjskie mogło całkowicie zniszczyć⁵.

Patriotyczna młodzież polska w Częstochowie w różny sposób dawała wyraz sprzeciwu przeciwko represjom władzy carskiej. W sanktuarium jasnogórskim odprawiano nabożeństwa religijno – patriotyczne z okazji rocznic narodowych, a w kazaniach wybitni mówcy kościelni wskazywali wielkość narodu polskiego i konieczność odzyskania wolności narodowej. Przybywające do Częstochowy pielgrzymki stawały się manifestacjami patriotycznymi i antyrosyjskimi. Władze carskie w odpowiedzi na takie nastroje mieszkańców Częstochowy powołały w mieście naczelnika wojennego. Liczne patrole policji i żołnierzy rosyjskich kontrolowały ulice miasta. Mimo takich środków bezpieczeństwa represje carskie nie złamały ducha oporu miejscowych patriotów⁶.

Na pogromy manifestacji patriotycznych w Warszawie patrioci Częstochowy odpowiedzieli własnymi manifestacjami patriotycznymi. Wieczorem

⁴ S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1983, s. 287 – 289; K. Jurek, *Ziemia Częstochowska w Powstaniu Styczniowym*, „Ziemia Częstochowska” t. 5: 1965, s. 131; R. Szwed, *Powstanie Styczniowe w Radomszczańskim*, Radomsko 1993, s. 14.

⁵ H. Rola, *Powstanie Styczniowe na Ziemi Częstochowskiej*, Katowice 1965, s. 11 – 12.

⁶ Tamże, s. 20 – 21; R. Cieśla, *Blask dawnych Krzepic*, Krzepice 1997, s. 207; C. Michalski, *W okresie wojen napoleońskich i powstań narodowych*, w: *Kłobuck. Dzieje miasta i gminy (do roku 1939)*, pod red. F. Kiryka, Kraków 1998, s. 298.

8 września 1861 r. wojsko rosyjskie otoczyło dzielnicę Starą Częstochowę, rozpoczynając niszczenie i rabunek mienia ludności polskiej w tej części miasta. Dwa dni trwały bezkarne działania żołnierzy rosyjskich, a trzeciego dnia podpalili miasto. Spłonęło 60% zabudowań w mieście. Po wprowadzeniu stanu wojennego w Królestwie Polskim w dniu 14 października 1861 r. w Częstochowie represje carskie stały się jeszcze bardziej dotkliwie⁷. Najpierw zostały wprowadzone rygory stanu wojennego ograniczające wolność mieszkańców miasta. Podejrzani o działalność patriotyczną zostali aresztowani. Władze rządowe wydały zarządzenia, zakazujące śpiewu polskich pieśni patriotycznych i wywieszania sztandarów narodowych i godła polskiego, nie wolno było umieszczać na murach miasta napisów antycarskich. Nie wolno było organizować publicznych zebrań. Na stacji kolejowej w Częstochowie były przeprowadzone szczegółowe kontrole pasażerów⁸. Jedyne polskie władze miejskie wraz z polską policją miejską nie utrudniały działalności polskich patriotów, którzy przygotowywali się do podjęcia działań powstańczych⁹.

W dużej parafii częstochowskiej w ramach represji wobec zakonów po upadku działań powstańczych zostali usunięci dotychczasowi duszpasterze paulińscy, a klasztor przy kościele św. Zygmunta został zlikwidowany. Duszpasterstwo parafialne odtąd przejęli duchowni diecezjalni, spośród których pierwszym proboszczem był ks. kanonik Józef Rzewuski, popierany przez władze rządowe. Zlikwidowany został także pauliński klasztor przy kościele św. Barbary i filia paulińska w Konopiskach. Podstawą likwidacji klasztorów paulińskich, w tym klasztoru przy kościele św. Zygmunta, był ukaz cara Aleksandra II z dnia 8 listopada 1864 r., a jedynie klasztor na Jasnej Górze został ustanowiony klasztorem etatowym¹⁰. Zakonnicy z zlikwidowanych klasztorów paulińskich w nocy z 27 na 28 listopada zostali przywiezieni do klasztoru jasnogórskiego¹¹. Władze carskie zlikwidowały w Częstochowie także dom zakonny Sióstr Mariawitek (*Mariae Vitae*). Natomiast budynek klasztorny oraz pomieszczenia szkolne wraz z kościołem zakonnym władze rosyjskie przejęły na swoją własność. Były to nowe budynki murowane, wybudowane w ostatnich latach z funduszków zakonnych, na terenie wcześniej zakupionym przez Siostry Mariawitki. Zakończeniem robót budowlanych była konsekracja świą-

⁷ G. Gajos, *Ziemia Częstochowska w przeddzień Powstania Styczniowego*, „Życie Częstochowy” R. 1972 nr 15, s. 6.

⁸ K. Jurek, dz. cyt., s. 123 – 130.

⁹ Tamże, s. 131.

¹⁰ S. Chodyński, *Częstochowa*, w: *Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis dioecesis Vladislaviensis seu Calissiensis pro anno Domini 1879*, Varsoviae 1878, s. 55.

¹¹ S. Szafranec, *Konwent paulinów jasnogórskich 1382 – 1864*, Rzym 1966, s. 104 – 105; P. P. Gach, *Kasata zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska (1773 – 1914)*, Lublin 1984, s. 175 – 180; *Historia Zgromadzenia Sióstr Felicjanek*, Milwaukee 1924, cz. 1, s. 257; E. Jabłońska – Deptuła, *Trwanie i budowa*, Warszawa 1986, s. 41 – 47.

tyni klasztornej pod wezwaniem Imienia Maryi w dniu 17 września 1862 r. przez biskupa włocławskiego Michała Marszewskiego. W bezpośrednim sąsiedztwie tej świątyni była katolicka kaplica pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła, w której odbywały się nabożeństwa dla miejscowych wiernych. Przed wybudowaniem własnego kościoła Siostry Mariawitki opiekowały się tą kaplicą, podobnie jak i przytułkiem dla ubogich, istniejącym przy tej kaplicy. W części budynków pomariawickich władze carskie umieściły niektóre urzędy miejskie, a pozostałe zabudowania przeznaczyły na progimnazjum rządowe¹². Został zlikwidowany także kilkuosobowy dom zakonny Sióstr Felicjanek w pobliżu Jasnej Góry.

Tymczasem rusyfikacja miasta postępowała bardzo szybko. Nad polskim społeczeństwem w Częstochowie władzę spełniał rosyjski naczelnik miasta ze swoimi urzędnikami. Ośrodkiem władzy stał się niedawno wybudowany ratusz miejski w centrum miasta. Naprzeciwko tej budowli Rosjanie wybudowali cerkiew prawosławną pod wezwaniem świętych Cyryla i Metodego, na miejscu zburzonej wcześniej katolickiej kaplicy pod wezwaniem św. Jakuba i przytułku dla ubogich. Prawosławna cerkiew swoją architekturą i bogactwem wewnętrznego wyposażenia miała być przeciwwagą względem świątyni jasnogórskiej. Mieszkańcy Częstochowy i przybywający do tego miasta pielgrzymi mieli najpierw odwiedzać cerkiew prawosławną, a potem dopiero udawać się do sanktuarium maryjnego. Tę dużą i wspaniałą świątynię prawosławni wzniesli nie w celach ekumenicznych, ale miała ona być wyrazem dominacji władzy carskiej, której prawosławni byli całkowicie podporządkowani. Oficjalnym powodem wzniesienia cerkwi w Częstochowie miała być wdzięczność za ocalenie cara Aleksandra II podczas dokonanego zamachu na jego życie. Na straży zwierzchności rosyjskiej nad ludnością polską czuwała policja i garnizon wojsk rosyjskich, stacjonujący w koszarach w pobliżu parku podjasnogórskiego. Od 1889 r. symbolem władzy carskiej w Częstochowie stał się olbrzymi pomnik cara Aleksandra II, wzniesiony na placu pod Jasną Górą¹³.

Jednakże rusyfikacja miasta i społeczeństwa częstochowskiego nie ograniczała się tylko do form zewnętrznych. Władze zaborcze podjęły zdecydowa-

¹² Wiadomości o zgromadzeniu żeńskim „*Mariae Vitae*” popularnie mariawitkami zwanych, a w szczególności o mariawitkach częstochowskich. „*Czas*” R. 31: 1859, s. 1; J. Lompa, *Przewodnik dokładny dla odwiedzających święte od wieków cudami słynące miejsce w ob-raz Najświętszej Maryi Panny na Jasnej Górze*, Warszawa 1860, s. 74; W. Patykiewicz, *Wiadomości o zgromadzeniu mariawitek (Mariae Vitae) w Częstochowie*, Częstochowa 1967, s. 1, mps (Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej); M. Borkowska, *Dzieje Zgromadzenia Mariae Vitae czyli mariawitek*, „*Nasza Przeszłość*” t. 53: 2000, s. 107 – 152; M. Borkowska, *Reguła druga mariawitek wileńskich*, „*Nasza Przeszłość*” t. 54: 2000, s. 333 – 353.

¹³ J. Związek, *Patriotyczna działalność duchowieństwa katolickiego w Częstochowie w latach 1865 – 1945*, w: *Częstochowy drogi do niepodległości*, pod red. R. Szweda i W. Palusa, Częstochowa 1998, s. 122 – 127.

ne działania celem pozbawienia polskiego społeczeństwa własnego języka, na miejsce którego wprowadzano język rosyjski. Najbardziej wszakże perfidną formą walki z polskością było wychowywanie i nauczanie polskich dzieci i polskiej młodzieży w języku rosyjskim. Program nauki szkolnej nakazywał nauczycielom uczyć nie tylko w języku rządowym, ale obejmował także przedmioty o dziejach, literaturze i geografii cesarstwa rosyjskiego z pominięciem całkowitym dziejów i kultury polskiej. Młode pokolenie Polaków miało być wychowane według tych samych programów wychowawczych i naukowych, jakie obowiązywały w szkołach rosyjskich w cesarstwie. Była to dalekosiężna polityka rusyfikacyjna, a jednocześnie najbardziej skuteczna. Władze rosyjskie usiłowały wychować polskie dzieci i młodzież na wiernych poddanych cara. Temu celowi miały także służyć prawosławne uroczystości religijne, w których zazwyczaj uczestniczyli wysocy przedstawiciele władzy rosyjskiej.

W Częstochowie od początku Królestwa Polskiego istniały liczne szkoły elementarne, w tym dwie szkoły elementarne o wyższym poziomie. W Starej Częstochowie nauczycielka Barbara Burzalska prowadziła nadto pensję dla dziewcząt. Los tych szkół po Powstaniu Listopadowym stał się tragiczny¹⁴. Po Powstaniu Styczniowym wraz ze wzrostem liczby ludności wzrosła także liczba szkół elementarnych w Częstochowie¹⁵. Znaczący problem Stanisław Kot określił ten proces „ruiną szkolnictwa polskiego w zaborze rosyjskim”¹⁶. W Królestwie proces rusyfikacji poprzez szkołę wprowadzano stopniowo, ale skutecznie. Likwidowano polskie biblioteki oraz szkoły, w tym z nakazu cara Mikołaja I kolegia pijarskie, jako „szczególny rozsądnik buntowniczości”. W szkołach średnich wprowadzono nauczanie języka, literatury i historii rosyjskiej. Nauka w tych szkołach odbywała się pod nadzorem policyjnym, a jednocześnie była bardzo kosztowna. W 1840 r. ustawa rządowa ujedynoliciła system kształcenia młodzieży w szkołach średnich w Królestwie z programami realizowanymi w szkołach w cesarstwie rosyjskim. W Radzyminie w 1843 r. powstał instytut, przygotowujący nauczycieli uczących w języku rosyjskim¹⁷.

Po upadku Powstania Styczniowego sytuacja polskich szkół jeszcze się pogorszyła. Szkoły elementarne, zwane od 1864 r. także szkołami początkowymi, były obsadzane nauczycielami uległymi władzy carskiej, w tym także spro-

¹⁴ J. Lipiec, *Szkolnictwo elementarne w okręgu częstochowskim na przełomie XVIII i XIX wieku*, „Ziemia Częstochowska” t. 8: 1970, s. 87 – 89; J. Związek, *Jasna Góra w dziele niesienia oświaty wśród ludu*, „Chrześcijanin w Świecie” R. 14: 1982, s. 65 – 66; J. Związek, *Szkoły elementarne w parafii częstochowskiej (1812 – 1830)*, „Studia Claromontana” t. 1: 1981, s. 283 – 285.

¹⁵ J. Lipiec, *Oświata Częstochowy w XIX wieku*, w: *Częstochowa i jej miejsce w kulturze polskiej*, Częstochowa 1990, s. 111 – 114.

¹⁶ S. Kot, *Historia wychowania*, Warszawa 1996, t. 2, s. 261.

¹⁷ Tamże, t. 2, s. 262 – 265; E. Staszyński, *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim (od Powstania Styczniowego do I wojny światowej)*, Warszawa 1968, s. 27.

wadzonymi z terenów Rosji¹⁸. Od 1867 r. na propozycję ministra oświecenia Dymitra Tołstoja wprowadzono jako język nauczania język rosyjski. Taką politykę szkolną mieli realizować nauczyciele, przygotowywani w tym celu w specjalnych ośrodkach szkolnych. Od początku roku szkolnego 1872/1873 uczono w szkołach elementarnych po rosyjsku. Znacznie bardziej intensywna akcja rusyfikacyjna była prowadzona w szkołach średnich. Wstępem do wielkiej rusyfikacji było wprowadzenie najpierw tzw. szkół mieszanych z wykładowym językiem rosyjskim tylko dla uczniów narodowości żydowskiej, ale wiadomym było, że powszechne wprowadzenie języka rosyjskiego do nauczania w szkołach było jedynie kwestią czasu. Ukaz carski z 1869 r. nakazywał natomiast, aby od początku nowego roku szkolnego w rządowych gimnazjach i progimnazjach uczono wyłącznie w języku rosyjskim. Uczniowie tych szkół mieli obowiązek ubierania się w specjalne mundury, aby łatwiej mogli być poddani nadzorowi policyjnemu. Natomiast język polski mógł być nauczany w tych szkołach średnich, ale w języku rosyjskim¹⁹.

W Częstochowie w tym czasie rusyfikacja miasta przybrała specyficzne cechy. Działania represyjne ze strony władz rządowych skierowane były tak przeciwko działalności patriotycznej jak i kościelnej. Władze rosyjskie zdawały sobie doskonale sprawę z roli i znaczenia sanktuarium maryjnego w tym mieście. Tu zostały zlikwidowane nie tylko klasztory paulińskie z wyjątkiem klasztoru jasnogórskiego, ale także dwa żeńskie domy zakonne Sióstr Felicjanek i Sióstr Mariawitek. Duże obiekty klasztoru Sióstr Mariawitek władze carskie przejęły na własne potrzeby. Wspaniała cerkiew św. Cyryla i Metodego rozpoczynała ciąg instytucji rosyjskich w mieście w kierunku Jasnej Góry.

Specjalne cele rusyfikacyjne wyznaczyły rosyjskie władze oświatowe tak szkołom elementarnym jak i progimnazjum rządowemu w Częstochowie. Od 1871 r. w szkołach elementarnych język rosyjski stał się powszechnym w nauczaniu²⁰. Nadto w nauczaniu obowiązywał program szkół rosyjskich tego typu, a nauczycielami byli nauczyciele wierni rosyjskim władzom oświatowym. Władze rosyjskie posiadały całkowitą kontrolę nad działalnością tych instytucji. Szkoły elementarne w Częstochowie rozwijały się proporcjonalnie do wzrostu liczby mieszkańców miasta. W 1860 r. były 3 szkoły elementarne, a w 1879 r.

¹⁸ D. Złotkowski, dz. cyt., s. 19 - 20

¹⁹ K. Poznański, *Szkolnictwo i wychowanie w Królestwie Polskim na początku drugiej połowy XIX w.*, w: *Historia wychowania*, pod red. Ł. Kurdybachy, Warszawa 1967, t. 2, s. 531 - 534; R. Kucha, *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864 - 1914*, Lublin 1982, s. 32; J. Wójcicki, *Z dziejów szkolnictwa częstochowskiego*, „Komunikaty Naukowe Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Oddział Częstochowski” t. 13(14: 1976)1980, s. 91.

²⁰ J. Lipiec, *Materiały do dziejów szkolnictwa i oświaty ludowej w okręgu częstochowskim w wieku XIX*, „Ziemia Częstochowska” t. 5: 1965, s. 99; J. Związek, *Ksiądz Bolesław Wróblewski - duszpasterz i społecznik*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Zeszyty Historyczne” t. 6: 2000, s. 403.

było 8 szkół tego typu (3 dla chłopców, 3 dla dziewcząt i 2 koedukacyjne)²¹. Ale były także szkoły prywatne, w których były lepsze warunki nauczania w języku polskim i w duchu polskim. Na początku XX wieku rozpoczęła działalność Polska Macierz Szkolna. Powstała z inicjatywy Henryka Sienkiewicza w Częstochowie (1905 r.) Polska Macierz Szkolna była organizowana i kierowana przez ks. Mariana Nassalskiego, proboszcza parafii św. Barbary. Powstały wówczas polskie biblioteki i czytelnie oraz tworzone nowe szkoły²².

Program nauczania w szkołach średnich w Warszawskim Okręgu Naukowym, do którego należało progimnazjum częstochowskie, na mocy ukazu z 6 VII 1872 r. był podporządkowany przepisom obowiązującym w Rosji²³. W programie tym władze szkolne zwracały uwagę na wychowanie przyszłych obywateli w duchu pełnego posłuszeństwa i lojalności wobec władzy rządowej. Temu celowi służył nadzór policyjny oraz stałe podkreślanie wielkości cara i Rosji, a jednocześnie pomijanie wszystkiego, co dotyczyło spraw polskich. W Częstochowie szkoła średnia istniała od 1862 r. pod nazwą Powiatowa Szkoła Specjalna, która mieściła się w budynkach Sióstr Mariawitek. W tym roku została ukończona budowa kościoła zakonnego, który był jednocześnie kościołem szkolnym. Pomieszczenia szkolne były należycie przygotowane. Ta szkoła podlegała Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej. W 1865 r. kształciło się w niej 226 uczniów, spośród których 17 uczniów pochodziło z rodzin szlacheckich, 45 uczniów z rodzin urzędniczych, 158 uczniów z rodzin mieszczzańskich, 4 uczniów z rodzin wojskowych, a tylko 2 uczniów pochodziło z rodzin wieśniaczych. Działalność dydaktyczną i pedagogiczną prowadziło 9 nauczycieli. W dniu 13 IX 1867 r. Powiatowa Szkoła Specjalna została przekształcona w rządowe progimnazjum klasyczne 4 – klasowe. Do 1871 r. była to szkoła koedukacyjna, a później wyłącznie męska. Od 1887 r. została zamieniona na 8 – klasową szkołę średnią²⁴.

Progimnazjum podlegało kuratorium Warszawskiego Okręgu Naukowego. Najbardziej wrogo nastawionym wobec polskiej szkoły był kurator Aleksander Apuchtin. Dyrektorzy progimnazjum częstochowskiego byli mianowani przez kuratora Apuchtina. Stanowisko to zostało powierzone Rosjanom. W szkole nad prawowiernością nauczycieli i uczniów oraz realizacją zarządzeń rządowych czuwał oprócz dyrektora inspektor do spraw wychowania

²¹ J. Lipiec, *Oświata Częstochowy w XIX wieku*, s.112 – 114.

²² J. Wójcicki, dz. cyt., s. 93 – 94.

²³ R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej 1795 – 1945*, Warszawa 1980, s. 138 – 139; E. Polanowski, *Męskie Gimnazjum Klasyczne (1886 – 1914). Szkoła kaliska*, w: *Dzieje I Liceum Ogólnokształcącego im. A. Asnyka*, pod red. E. Polanowskiego, Kalisz 1993, s. 96 – 116.

²⁴ A. Chłap, *Z dziejów gimnazjum i liceum im. H. Sienkiewicza w Częstochowie*, „Ziemia Częstochowska” t. 9: 1976, s. 141 – 142; F. Sobalski, *Częstochowa w latach 1826 – 1905*, w: *Dzieje Częstochowy od zarania do czasów współczesnych*, pod red. S. Krakowskiego, Katowice 1864, s. 107.

oraz jeden lub dwóch starszych woźnych. To ci urzędnicy szkolni inwigilowali nawet rozmowy uczniów, a także przeprowadzali rewizje w miejscach zamieszkania przez uczniów w wypadkach, kiedy postępowanie ucznia wydawało się im podejrzanym. Każda rozmowa uczniów w języku polskim stanowiła przestępstwo. Natomiast nie udało się władzom szkolnym wciągnąć do inwigilowania polskich uczniów ich kolegów narodowości rosyjskiej. Rosyjskie władze oświatowe stosowały w progimnazjum częstochowskim różnorakie rodzaje represji wobec polskich uczniów²⁵.

Językiem nauczania w progimnazjum w Częstochowie był język rosyjski. Obowiązkiem wszystkich nauczycieli było nauczanie w tym języku. Podczas przerw pomiędzy lekcjami uczniom nie było wolno rozmawiać po polsku. Podsluchane przez inspektora lub woźnych rozmowy uczniów w języku polskim groziły uczniom najsurowszymi konsekwencjami, łącznie z usunięciem ze szkoły. Zasada nauczania w języku rosyjskim obejmowała wszystkie przedmioty. Jedynie lekcje religii rzymsko – katolickiej prowadzone dla polskich i katolickich uczniów dzięki zdecydowanej postawie biskupów wrocławskich i prefektów szkolnych, odbywały się w języku polskim. Nauczyciele religii prawosławnej, protestanckiej i wyznania Mojżeszowego (pop, pastor i rabin) prowadzili lekcje swego wyznania w języku rosyjskim.

W takiej sytuacji władze rosyjskie usiłowały zmusić prefektów katolickich do prowadzenia lekcji religii katolickiej w języku rosyjskim. Władze oświatowe wykorzystując czas terroru po Powstaniu Styczniowym w początkowych latach działalności progimnazjum częstochowskiego na stanowisko prefektów religii katolickiej wyznaczały duchownych uległych władzom rosyjskim. Takie działania władz oświatowych były możliwe, bowiem nauczyciele innych wyznań religijnych ulegli presji rządowej. Pierwszym prefektem religii katolickiej w progimnazjum został duchowny narodowości niemieckiej, nie znający języka rosyjskiego ks. Alojzy Aman. Za cenę przyrzeczenia, iż religii nie będzie uczył w języku polskim, otrzymał stanowisko nauczyciela religii katolickiej w Częstochowie. Nauczanie religii prowadził w okresie kilku lat. Władzom oświatowym nie zależało na tym, aby uczniowie dobrze poznali zasady wiary katolickiej i z tego powodu stanowisko nauczyciela religii powierzyli takiemu duchownemu. Za swoją pracę nauczycielską zyskał sobie mimo to uznanie władz oświatowych, które w dowód zaufania mianowały go członkiem Kolegium Duchownego w Petersburgu, nadzorującym działalność Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim²⁶. Następnym prefektem został mianowany ks. Edward Pawłowski, który zgodnie z doktryną kościelną uczył religii w języku polskim. Nie ugiął się pod presją władz rosyjskich, aby lekcji religii nie prowadził w języku polskim. Z tego jednak powodu bardzo szybko został usunięty

²⁵ H. Rola, *O szkołę polską*, „Nad Wartą” R. 1958 nr 1, s. 4 – 5.

²⁶ *Pamiętniki ks. Antoniego Janczaka*, „Ziemia Częstochowska” t. 2: 1938, s. 13.

z powierzonego mu stanowiska nauczycielskiego w progimnazjum. Naciskom władz rządowych uległ jednak kolejny prefekt ks. Piotr Gerber, pochodzący z archidiecezji warszawskiej, nie zachowując tym samym zasad obowiązujących w Kościele. Następnym prefektem był ks. Józef Kempf, który uczył religii tylko 2 miesiące, bowiem lekcje prowadził w języku polskim. Po jego usunięciu prawie przez cały rok szkolny w progimnazjum nie było lekcji religii.

Taka sytuacja w progimnazjum częstochowskim była możliwa dlatego, że w latach 1867 – 1875 nie było biskupa diecezjalnego. Wykorzystując ten fakt władze rządowe samowolnie mianowały prefektów szkolnych. Kapłani zaś uczący w języku polskim nie mieli oparcia ze strony biskupa i dlatego byli tak łatwo usuwani.

3. Nauczanie religii przez ks. Antoniego Janczaka

O katolickiego nauczyciela religii upomnieli się katolicycy rodzice uczniów oraz prasa częstochowska. W pismach, kierowanych do władz oświatowych, autorzy wskazywali na korzyści wpływające z nauczania religii katolickiej. Stwierdzali, że w progimnazjum religii uczyli prefekci prawosławni, protestanci i wyznania Mojżeszowego, a tylko uczniowie katolicy nie mieli nauczyciela swego wyznania. W odpowiedzi na takie postulaty społeczeństwa katolickiego kurator Warszawskiego Okręgu Naukowego Aleksander Apuchtin zwrócił się do biskupa włocławskiego Wincentego Teofila Popiela – Chościaka z propozycją mianowania katolickiego nauczyciela religii. Biskup wykorzystał tę sytuację i w 1880 r. mianował w Częstochowie nowego prefekta ks. Antoniego Janczaka²⁷. Był to młody duchowny, urodzony 10 czerwca 1856 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1879 r i w tym roku został mianowany członkiem prestiżowego Kolegium Wikariuszy Katedry Włocławskiej. W następnym roku został wyznaczony na prefekta w progimnazjum rządowym w Częstochowie, a od listopada 1880 r. rozpoczął działalność nauczycielską w tej szkole. Powierzenie młodemu kapłanowi tak odpowiedzialnego stanowiska przez biskupa włocławskiego świadczyło, że był to zdolny, a zarazem odpowiedzialny kapłan. Odpowiedź biskupa na propozycje kuratora Apuchtina była bezzwłoczna, a jednocześnie uzgodniona na najwyższych szczeblach władzy kościelnej i oświatowej zapewniała o stabilności stanowiska i znacznej swobodzie w działaniu²⁸.

Warunki codziennej pracy nauczyciela religii w progimnazjum częstochowskim nie uległy wszakże zmianie. Od samego początku rosyjski dyrektor szkoły Stefan Dachnowicz usilnie skłaniał rozpoczynającego pracę nauczy-

²⁷ Tamże, s.14.

²⁸ *Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis dioecesis Vladislaviensis seu Calissiensis pro anno Domini 1879, Varsoviae 1878, s. 9.*

cielską prefekta do nauczania religii katolickiej w języku rosyjskim, argumentując swoje usiłowania tym, że treść nauczania religijnego pozostanie taka sama, obojętnie czy będzie podana uczniom w języku rosyjskim czy w języku polskim. Dyrektor wskazywał nadto, iż wszystkie przedmioty szkolne były nauczane w języku rosyjskim. Ks. Janczak tłumaczył, że zasady wiary katolickiej powinny być podawane w języku ojczystym uczniów, a tym był język polski. Kiedy jednak taka argumentacja prefekta nie przekonywała miejscowego dyrektora, wówczas ks. Janczak powoływał się na wyraźną decyzję swojego biskupa, który jednocześnie był senatorem Królestwa Polskiego, a ten nakazał mu uczyć religii w języku polskim. A biskup Popiel – Chościak nie miał dotychczas w diecezji wrocławskiej poważniejszych konfliktów z władzami rosyjskimi. Wobec takiej argumentacji dyrektor Dachnowicz musiał zgodzić się na naukę religii katolickiej w jego progimnazjum w języku polskim. Nie oznaczało to wszakże, iż w przyszłości nie będzie czynił prefektowi trudności w pełnieniu jego obowiązków²⁹.

Ks. Janczak otrzymał od biskupa Popiela bardzo wyraźną instrukcję w sprawie nauczania religii, ale jej wprowadzenie do codziennej praktyki nie było całkowicie pewne. Uzyskanie pozwolenia od dyrektora progimnazjum na naukę religii w języku polskim już było dużym osiągnięciem tego młodego katechety. To była najważniejsza sprawa według opinii biskupa Popiela – Chościaka, dla której miał poświęcić sprawy drugorzędne, w tym nawet własne upokorzenia. Za radą biskupa ks. Janczak miał utrzymywać zgodną i harmonijną współpracę ze wszystkimi nauczycielami, bo inaczej jego współpracownicy mogliby sądzić, że do progimnazjum został posłany w celu szerzenia wrogich nastrojów względem władzy rządowej. Wszystkie powyższe wskazania biskupa wrocławskiego wyraźnie wskazywały, iż placówka szkolna w Częstochowie była dla niego bardzo ważną, a nauczanie religii uczniów w języku ojczystym stanowiło istotny warunek pracy prefekta szkolnego.

Uzyskawszy zezwolenie na naukę religii w języku polskim młody prefekt realizował dokładnie wszystkie wskazania przekazane mu przez biskupa Popiela - Chościaka. Składał wizyty wszystkim nauczycielom, w tym także nauczycielom religii innych wyznań. W tym czasie było zwyczajem, iż podczas tego rodzaju wizyt grano w karty o znaczne sumy pieniężne. Ks. Janczak grał słabo w karty, ale zgodnie z przyjętym zwyczajem w tego rodzaju grach brał udział, mimo że zwykle przegrywał dosyć pokaźne sumy. Za dług karciany pop prawosławny nawet mu zabrał fisharmonię. Natomiast dyrektor szkoły prosił go o zakupienie dolarów od zakonników jasnogórskich, bowiem chciał wyjechać w podróż zagraniczną, a spodziewał się, że od zakonników kupi

²⁹ Niżej podane wiadomości na temat działalności ks. Antoniego Janczaka pochodzą z jego pamiętników. Starano się szczególnie uwypuklić te relacje, które dotyczyły nauczania religii w języku polskim oraz przymusu uczestniczenia polskiej i katolickiej młodzieży w nabożeństwach prawosławnych. – *Pamiętniki ks. Antoniego Janczaka*, s. 15 – 26.

taniej dolary niż gdzie indziej. Tymczasem zakonnicy nie posiadali dolarów i dlatego zrealizowanie zakupu tą drogą okazało się niemożliwym. Ks. Janczak nie zrezygnował z powierzonego mu zadania i nabył dolary od miejscowych Żydów, ale zapłacił za nie znacznie drożej niż to sugerował dyrektor. Z własnej pensji zapłacił ową nadwyżkę, spełniając tym samym polecenie dyrektora. Początkowo cieszył się więc sympatią dyrektora i nauczycieli, a kurator Apuchtin nawet udzielił mu pochwały. Były to wszakże tylko próby pozyskania go do realizowania zadań obowiązujących w szkole rosyjskiej.

Jednakże atmosfera zgodnej współpracy nie trwała długo. Dyrektor progimnazjum często wyjeżdżał za granicę. W tym czasie jego żona zazwyczaj w celach wypoczynkowych i zdrowotnych przebywała w Żłotym Potoku, gdzie narzekała, iż nie miała odpowiedniego towarzystwa. Dyrektor zwrócił się do ks. Janczaka, aby od czasu do czasu towarzyszył jego żonie podczas pobytu w tej miejscowości. Podejrzewając złe intencje dyrektora nie zgodził się na takie propozycje, ale to posłużyło dyrektorowi do utraty do niego zaufania. W szkole stale trwała akcja śledzenia prefekta. Podejrzenia budził sposób prowadzenia przez niego zajęć szkolnych. W progimnazjum istniał zakaz uczenia się przez uczniów z podręczników w języku polskim. Tę zasadę dyrekcja progimnazjum rozciągnęła także na podręczniki z zakresu religii. W tej sytuacji ks. Janczak w specjalnych zeszytach zapisywał treść lekcji religii w języku polskim i przekazywał je uczniom. Ci zaś przepisywali do swoich zeszytów zredagowane teksty przez prefekta szkolnego. Według ks. Janczaka nie stanowiło to przekroczenia przepisów szkolnych, gdyż teksty lekcyjne były pisane ręcznie i stanowiły jedynie pomoc w uczeniu się młodzieży. Natomiast dla zarządu progimnazjum takie zapisy w języku polskim stanowiły podstawę poznawania i uczenia się języka polskiego przez uczniów. Z polecenia dyrekcji szkoły inspektor i woźni rozpoczęli akcję poszukiwania uczniowskich zeszytów do religii. Poszukiwania prowadzono nie tylko w szkole, ale także na stacjach poszczególnych uczniów. Znalezione zeszyty były natychmiast niszczone.

Kolejny zatarg dyrekcji z księdzem Janczakiem dotyczył pomariawickiego kościoła szkolnego. W tym kościele prefekt odprawiał nabożeństwa dla uczniów wyznania katolickiego. Z upływem lat trzeba było w kościele przeprowadzić niezbędne remonty, tym bardziej, że w czasie budowy nie wszystkie prace zostały solidnie wykonane. Władze oświatowe wyznaczyły na konserwację i remont świątyni odpowiednie sumy pieniężne, które otrzymywał dyrektor z przeznaczeniem na ten cel. Jednakże dyrektor nie prowadził remontów, a pieniądze zabierał dla siebie. Koniecznej naprawy wymagał szczególnie dach kościelny. Ks. Janczak z własnych funduszy naprawił dach kościelny, ale tym samym naraził się dyrektorowi. Dyrektor Dachnowicz bowiem powziął plan, aby świątynię doprowadzić do jak największej ruiny i wówczas będzie ją można zamknąć do celów religijnych, a w jej murach urządzić salę gimnastyczną, a nad nią salę konferencyjną dla rady pedagogicznej. Działania ks.

Janczaka ocaliły świątynię przed dalszym zniszczeniem, a jednocześnie przekreśliły plany dyrektora.

W intensywnie rusyfikowanej Częstochowie władze miejskie często urządzały uroczyste nabożeństwa prawosławne w cerkwi pod wezwaniem św. Cyryla i Metodego. Przy okazji tych uroczystości dyrektor nakazał odpowiednio udekorować świątynię katolicką, należącą do progimnazjum. Ks. Janczak jednak kategorycznie przeciwstawiał się takim zarządzeniom dyrektora, uznając niezależność Kościoła katolickiego od prawosławia, co zresztą było potwierdzone przez władze rosyjskie. Był także przeciwny współpracy z cerkwią prawosławną. Znalazło to swój wyraz w sprawie zatrudnienia katolickiego nauczyciela śpiewu Sochaczewskiego, który prowadził śpiew w kościele szkolnym, otrzymując wynagrodzenie od prefekta szkolnego. Tymczasem dyrektor progimnazjum zaproponował temu nauczycielowi prowadzenie chóru cerkiewnego. Takiemu współdziałaniu swojego katolickiego współpracownika z wyznaniem prawosławnym ks. Janczak zdecydowanie przeciwstawił się.

Jeden z nauczycieli rosyjskich w czasie lekcji na tablicy rysował obrazki, obrażające moralność polskich uczniów wyznania katolickiego. Mający zaufanie do swego prefekta uczniowie powiadomili go o takim postępowaniu nauczyciela oraz swoim sprzeciwie wobec takiego postępowania. Ks. Janczak bojąc się zemsty rosyjskiego nauczyciela przedłożył zażalenie dyrektorowi, nie wskazując imiennie nauczyciela rosyjskiego. Ale pod silną presją dyrektora podał mu nazwisko nauczyciela. Jednakże po rozmowie osobistej z tym nauczycielem, tak nauczyciel, jak i dyrektor wysunęli oskarżenie przeciwko prefektowi szkolnemu i polskiej młodzieży. Rosyjskiemu nauczycielowi nic się nie stało. Natomiast przeciwko prefektowi powstała silna opozycja rosyjskiego personelu nauczycielskiego. Nadto dyrektor zażądał od prefekta, aby podał nazwiska uczniów, którzy powiadomili go o niewłaściwym postępowaniu nauczyciela. Prefekt nie spełnił żądania dyrektora. W tej sytuacji została ukarana cała klasa, ale nikt z uczniów nie został usunięty ze szkoły.

Podobnie również postępowanie dyrektora oraz jego wypowiedzi wobec uczniów były skierowane przeciwko Kościołowi katolickiemu. Między innymi tłumaczył uczniom, że w częstochowskiej cerkwi prawosławnej było wiele przedmiotów ze złota i srebra, natomiast w kościołach katolickich wszędzie było widać ubóstwo. O tych i podobnych wypowiedziach dyrektora uczniowie powiadamiali prefekta. Te zagadnienia wyjaśniał na lekcjach religii. Sławiąc cerkiew i naukę prawosławną, dyrektor chciał pozyskać uczniów nie tylko do prawosławia i władzy rosyjskiej, ale chciał osłabić pozycję ks. Janczaka w oczach jego uczniów. W takiej sytuacji prefekt przeciwstawiał się oficjalnie postawie rosyjskich nauczycieli i dyrektora szkoły.

Katolicka młodzież szkolna uczęszczała w niedziele i święta na nabożeństwa do kościoła szkolnego czyli pomariawickiego. Dyrekcję szkolną zainteresował fakt, że wielu uczniów przystępowało do spowiedzi u swego prefek-

ta, a podczas spowiedzi tak uczniowie jak i spowiednik mówili po polsku. Taka sytuacja stała się przedmiotem obrad rady pedagogicznej. Atmosfera obrad była bardzo trudna, a kilku zaledwie obecnych polskich nauczycieli było tak zastraszonych, że nie podjęli żadnego sprzeciwu. Dyrektor podjął decyzję, iż uczniowie, którzy mieli zamiar przystąpić do spowiedzi musieli zapisać się w specjalnym zeszycie w kancelarii dyrektora. Celem dyrektora było ustalenie listy podejrzanych o niesubordynację uczniów. Początkowo w wyłożonym zeszycie dyrektora zapisywało się zaledwie kilku uczniów, a do spowiedzi faktycznie przystępowało znacznie więcej. Inwigilujący uczniów pracownicy szkoły donosili dyrektorowi o takim postępowaniu gimnazjalistów. Aby uchronić uczniów przed przykrymi konsekwencjami ze strony dyrekcji szkolnej, prefekt organizował spowiedź uczniów na Jasnej Górze, w kościele św. Barbary lub w kościele św. Zygmunta oraz we własnym mieszkaniu. Niestety „pilnujący” uczniów odkryli praktyki prefekta szkolnego, a dyrekcja szkolna w dalszym ciągu utrudniała uczniom spełnianie praktyk religijnych.

Do progimnazjum przybywali wysocy przedstawiciele władz Królestwa Polskiego oraz Kościoła prawosławnego. Między innymi wizytowali tę szkołę generał gubernator Josif Hurko, metropolita prawosławny Leoncjusz i wielokrotnie kurator Aleksander Apuchtin. Dyrektor progimnazjum zażądał od prefekta ks. Janczaka, aby metropolitę prawosławnego witał w katolickim kościele szkolnym według rytuału stosowanego w czasie wizytacji parafii przez biskupa katolickiego. Dla katolickiego duchownego było to zadanie nie do zrealizowania ze względów religijnych, bowiem wyznanie rzymsko – katolickie nie utrzymywało żadnych kontaktów z prawosławiem. Nadto prawo rosyjskie zakazywało wyraźnie tego rodzaju nabożeństw w świątyniach drugiego wyznania. Sam zaś prefekt szkolny nie miał żadnych uprawnień w tej materii. Według katolickiego prawa kościelnego takie postępowanie oznaczałoby uznanie zwierzchnictwa prawosławnego nad świątynią katolicką. Udostępniając świątynię katolicką na nabożeństwo prawosławne, prefekt szkolny przekroczyłby swoje uprawnienia. Nawet biskup włocławski nie mógł wyrazić zgody na takie nabożeństwo, bowiem byłoby to przekroczenie ustawodawstwa rosyjskiego. Dla ks. Janczaka była to bardzo trudna sprawa, ale jednocześnie miał silny argument, bowiem w bezpośredniej bliskości była cerkiew prawosławna. Zdecydowana jego postawa sprawiła, że uroczystości prawosławne nie odbyły się w kościele szkolnym. Delegacja rządowa przybyła do progimnazjum, ale nie wizytowała świątyni szkolnej. Sam zaś ks. Janczak nie spotkał się z przedstawicielami rządu i prawosławia.

W Rosji częstym zjawiskiem były zamachy na życie panujących władców. W 1888 r. dokonano nieudanego zamachu na życie cara Aleksandra III. Ocalenie cara władze rosyjskie ogłosiły jako cudowne wydarzenie. Dla uczczenia tego „cudu” dyrektor progimnazjum zdecydował, aby ze składek nauczycieli i uczniów został wybudowany nowy ołtarz z patronami carskiej rodziny.

Ołtarz miał być poświęcony w cerkwi częstochowskiej, a potem dawny ołtarz ustawiony w reprezentacyjnej sali w progimnazjum. W tej sali w przyszłości miały odbywać się uroczystości szkolne, m.in. rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego. W poświęceniu ołtarza mieli brać udział wszyscy nauczyciele i uczniowie. Takiemu nakazowi dyrektora przeciwstawili się polscy i katoliccy uczniowie. Swoją decyzję przedstawili prefektowi szkolnemu, który poparł ich stanowisko i zapewnił, iż na siebie weźmie odpowiedzialność przed dyrekcją szkolną za taką decyzję uczniów. Polscy nauczyciele także znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji, bowiem w wypadku odmówienia udziału w nabożeństwie cerkiewnym groziło im niebezpieczeństwo utraty stanowisk nauczycielskich, a w razie wzięcia udziału w nabożeństwie narażali się na pogardę społeczeństwa polskiego. Zaś uczniom, zwłaszcza maturzystom, groziło wydalenie ze szkoły. Nabożeństwo katolickie dla katolickich uczniów progimnazjum odprawił prefekt szkolny w kościele szkolnym w tym samym dniu, w którym odprawiano nabożeństwo prawosławne w cerkwi częstochowskiej. Katoliccy uczniowie nie ponieśli żadnej kary, ale dyrektor oznajmił prefektowi, iż przeciwko niemu miał „tysiące zarzutów”, które zebrał i przesłał do kuratora, „żeby już raz zrobiono z księdzem porządek”. Ale tym razem jeszcze nie zrobiono „porządku z prefektem szkolnym”.

W kwietniu 1889 r. odbywało się uroczyste poświęcenie pomnika cara Aleksandra II na placu przed Jasną Górą. Poświęcenia dokonał biskup wrocławski Aleksander Bereśniewicz w obecności zebranego duchowieństwa Częstochowy. Po zakończeniu uroczystości poświęcenia pomnika miało się odbyć prawosławne nabożeństwo za zmarłego cara zwane panechidą. W uroczystości poświęcenia pomnika cara musieli wziąć udział wszyscy uczniowie progimnazjum rządowego. Nie było mowy o udziale katolickich uczniów w żałobnym nabożeństwie prawosławnym. Powiadomiony w ostatniej chwili o takiej decyzji dyrekcji szkolnej ks. Janczak złożył za wiedzą biskupa Bereśniewicza protest przeciwko udziałowi katolickich uczniów w nabożeństwie prawosławnym. Protest przedłożył dyrektorowi w obecności kuratora Apuchtina. Takie wystąpienie prefekta stało się powodem wielkiego oburzenia kuratora, który zdecydowanie przeciwstawił się żądaniom prefekta. Uczniowie katoliccy jednak posłuchali swego prefekta i w krótkim czasie opuścili plac podjasnogórski. W następnym dniu ks. Janczak musiał tłumaczyć się przed miejscowym dyrektorem, który mu w końcu oznajmił, iż w oczach „rządu” stracił bardzo wiele. W tej sprawie oddzielne śledztwo prowadził rosyjski naczelnik miasta. Faktycznie był to atak władz rządowych przeciwko biskupowi Bereśniewiczowi, z którego polecenia działał ks. Janczak. Wystąpienie w tej sprawie namiestnika Hurko w Warszawie posiadało charakter bardzo surowy. Namiestnik zarzucał biskupowi to, że w Częstochowie nie postępował zgodnie z zaleceniem Rządu. Jednocześnie domagał się od biskupa, aby surowo ukarał prefekta częstochowskiego, skazując go na pobyt w klasztorze lub po-

wierząc mu jakieś stanowisko na krańcach diecezji. Biskup w tej sytuacji oznajmił namiestnikowi, że władza rządowa powinna najpierw jego ukarać jako biskupa, bowiem takie postępowanie on zalecił ks. Janczakowi.

Faktycznie na decyzję władz rosyjskich nie trzeba było długo czekać. Od dnia 1 lipca 1889 r. ks. Janczak został zwolniony ze stanowiska nauczyciela religii katolickiej w progimnazjum częstochowskim.

Od decyzji kuratora warszawskiego nie było odwołania. Ale ks. Janczak w tym krytycznym dla siebie czasie jeszcze raz zdecydowanie wystąpił przeciwko rosyjskiemu dyrektorowi szkoły. Kościół szkolny pozostawał dotychczas pod zarządem prawosławnego dyrektora szkoły, a prefekt szkolny odprawiał w nim tylko nabożeństwa katolickie. Biskup Bereśniewicz nie podejmował starań o zmianę istniejącego stanu, bowiem za najważniejszą sprawę uważał nauczanie religii w języku polskim w progimnazjum. Po zwolnieniu z zajmowanego stanowiska prefekta w szkole, ks. Janczak spisał inwentarz kościelny, zamknął świątynię, a klucze od świątyni przekazał dziekanowi częstochowskiemu ks. kanonikowi Michałowi Nowakowskiemu. Jednocześnie temuż dziekanowi wręczył pismo biskupa Bereśniewicza stwierdzające, że dziekan miał przejąć pieczę nad kościołem szkolnym, a po nominacji nowego prefekta szkolnego miał go wprowadzić do tego kościoła jako jego rektora. W tym samym czasie dyrektor szkoły podjął usilne starania przeciwko zaistniałej sytuacji w sprawie kościoła szkolnego, bowiem tracąc zwierzchność nad tą świątynią tracił jednocześnie znaczne pieniądze, które pobierał nie tylko z dotacji władz oświatowych ale także z ofiar pielgrzymów, składanych w tej świątyni. Z tego powodu przybył nawet do Częstochowy kurator Apuchtin, aby przywrócić dawniejszy porządek. Jednakże ks. Janczaka już nie było w Częstochowie, a dziekan częstochowski nie podlegał jurysdykcji kuratora warszawskiego. Apuchtin chciał tę sprawę rozstrzygnąć w rozmowie z ks. Michałem Ciesielskim, prefektem w pensji żeńskiej w Częstochowie, ale ten nie miał żadnych uprawnień w tej dziedzinie. Apuchtin odjechał do Warszawy nie załatwiwszy sprawy zarządu kościołem pod wezwaniem Imienia Maryi. Następnym prefektem szkolnym był jednocześnie rektorem kościoła. Zaś dyrektor szkoły przestał zarządzać tą świątynią.

4. Ks. Franciszek Jüttner – kontynuatorem dzieła swego poprzednika

W dniu 20 czerwca 1889 r. biskup Bereśniewicz wezwał ks. Franciszka Jüttnera i zaproponował mu stanowisko prefekta w progimnazjum częstochowskim opuszczone przez ks. Antoniego Janczaka³⁰. Był to młody kapłan, bowiem urodził się 10 X 1860 r.³¹. Dał się poznać jako gorliwy duszpasterz. Do-

³⁰ *Pamiętniki ks. Franciszka Jüttnera*, „Ziemia Częstochowska” t. 2: 1938, s. 27 – 41.

³¹ *Catalogus...dioecesis Vladislaviensis seu Calissiensis pro anno Domini 1881*, s. 14.

tychczasowy proboszcz w Małyniu wkrótce wyraził zgodę na propozycję biskupa i oświadczył, iż będzie kontynuował działalność swego poprzednika. Biskup natychmiast wysłał odpowiednie pismo do kuratorium szkolnego w Warszawie. Dyrektor progimnazjum jednocześnie skierował do tegoż kuratorium protest przeciwko postępowaniu biskupa włocławskiego, ale okazał się on bezskuteczny. Apuchtin zalecił gubernatorowi w Piotrkowie, aby miejscowa policja dokładnie zbadała przeszłość kandydata na stanowisko prefekta w Częstochowie. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że w wcześniejszej działalności ks. Jüttnera nie było wykroczeń przeciwko władzy państwowej. Na stanowisku proboszcza w parafiach Moszczenicy i i Małyniu przestrzegał zarządzeń rządowych, a pod względem politycznym był lojalnym. Tymczasem dyrektor Dachnowicz przedstawił w kuratorium własnego kandydata na stanowisko nauczyciela religii katolickiej w progimnazjum ks. Józefa Kempfa, który był absolwentem Akademii Duchownej w Petersburgu. Ale ks. Kempf oświadczył dyrektorowi, iż będzie nauczał religii w języku polskim, podobnie jak to uczynił kilka lat wcześniej. Mimo to, biskup Bereśniewicz zdecydowanie przeciwstawił się tej kandydaturze, podobnie jak i następnym wskazanym przez dyrektora. W dniu 30 września 1889 r. kurator mianował prefektem mianował ks. Jüttnera z pensją roczną 800 rubli. Nowy prefekt rozpoczął zajęcia szkolne w dniu 10 grudnia tegoż roku.

Tymczasem dyrektor progimnazjum od samego początku pełnienia obowiązków nauczycielskich przez ks. Jüttnera wysyłał do kuratorium w Warszawie donosy przeciwko postępowaniu nowego prefekta. Nie dotyczyły one oceny prowadzonych lekcji religii. Przedmiotem oskarżeń były działania prefekta w kościele szkolnym, a zwłaszcza sprawy finansowe związane z jego funkcjonowaniem. Rozpoczęło się od sprawy odzyskania przez dyrektora kluczy do świątyni i spisu inwentarza kościelnego od miejscowego dziekana. Dążenia dyrektora nie zostały uwieńczone sukcesem i musiał się zgodzić z takim stanem.

Nauka religii odbywała się zgodnie z wyznaczonym programem nauczania w języku polskim, Uczniowie tak przed rozpoczęciem jak i po zakończeniu każdej godziny lekcji religii odmawiali modlitwę w języku polskim. Jednak dyrektor szkoły zażądał od prefekta, aby taką modlitwę uczniowie odmawiali tylko na rozpoczęcie pierwszej lekcji religii i na zakończenie ostatnie lekcji, Prefekt uległ tej presji dyrektora. Ale za tym zwycięstwem dyrektor wystąpił z nowym żądaniem, aby w kościele nie palono wiecznej lampki przed Najświętszym Sakramentem, bowiem groziło to pożarem świątyni. Takie obawy wyrażał dyrektor, mimo iż wokół wiecznej lampki były wykładziny marmurowe, a podłoga była betonowa, zaś ilość oliwy niewielka. Tym żądaniom dyrektora zdecydowanie przeciwstawił się prefekt szkolny. Na potwierdzenie słuszności postępowania prefekta szkolnego biskup Bereśniewicz w dniu 6 września 1890 r. odprawił nabożeństwo w kościele Imienia Maryi Mszę św. i udzielił młodzieży szkolnej Sakramentu Bierzmowania, a w kazaniu wyraźnie podkre-

ślił, iż jedynie prawdziwą była religia katolicka. Dyrektor i nauczyciele rosyjscy pilnie obserwowali uroczystości religijne w kościele szkolnym, a odpowiednie donosy kierowali do władz nadrzędnych.

Dyrektor szkoły nadal zabiegał o odzyskanie zwierzchności nad kościołem szkolnym oraz przejęcia pieniędzy przeznaczonych na jego utrzymanie. Nawet wówczas kiedy gubernator z Piotrkowa potwierdził decyzję o zwierzchności prefekta nad kościołem szkolnym. W 1893 r. dyrektor podjął decyzję o przebudowie kościoła na salę gimnastyczną i salę konferencyjną. Prefekt otrzymał poufnie wiadomość od zaufanego pana Fuchsa o planach dyrektora. Natychmiast powiadomił biskupa Bereśniewicza, który bezzwłocznie interweniował u władz rządowych w Warszawie. W wyniku tych działań kościół pozostał nadal pod opieką rektora, ale wymagał natychmiastowego remontu. Z polecenia biskupa ks. Jüttner udał się do kuratora Apuchtina w Warszawie w sprawie przeprowadzenia napraw w kościele szkolnym. Fundusze na ten cel miały stanowić pieniądze Sióstr Mariawitek, które przejęły władze szkolne po likwidacji ich domu zakonnego w Częstochowie. Po upływie 2 miesięcy od tego spotkania z kuratorem (był to początek 1894 r.) przybył do progimnazjum w Częstochowie, wysłany przez Apuchtina, inżynier, celem sporządzenia planów remontu. Miał dokonać gruntownego przeglądu materialnego stanu świątyni w obecności dyrektora i rektora kościoła. Ale dyrektor Dachnowicz nie przybył na spotkanie w określonym terminie. Wysłannik Apuchtina uznał to za obrazę wobec swego mocodawcy i kuratorowi złożył skargę na postępowanie dyrektora. W tej sytuacji Apuchtin natychmiast usunął dyrektora Dachnowicza z zajmowanego stanowiska. Wkrótce rektor kościoła rozpoczął remonty świątyni i prowadził je aż do końca.

Z okazji śmierci cara Aleksandra III w dniu 1 XI 1894 r. (18 X według kalendarza juliańskiego) i wstąpienia na tron carski Mikołaja II władze rosyjskie w Warszawie wydały zarządzenie, aby manifest o wstąpieniu na tron Mikołaja II i przysięgę na wierność nowemu monarsze były odczytane w języku rosyjskim w świątyniach wszystkich wyznań. Ale takie zarządzenie nie było zgodne z rosyjskimi przepisami dotyczącymi Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim wydanymi 11 VI 1888 r. W świątyniach katolickich takie deklaracje nie obowiązywały. Ks. Jüttner odprawił nabożeństwo za zmarłego cara, a następnie odczytał w języku polskim manifest o wstąpieniu na tron cara Mikołaja II. Tymczasem naczelnik powiatu częstochowskiego następnego dnia po odprawionym w kościele szkolnym nabożeństwie przysłał nakaz o odprawieniu nabożeństwa z racji wstąpienia na tron Mikołaja II i odczytania manifestu i przysięgi w języku rosyjskim. Takie zarządzenie naczelnika wręczył prefektowi szkolnemu nowy dyrektor szkoły Aleksander Giejewski. Prefekt jednak nie miał w tej sprawie żadnego zarządzenia władzy kościelnej i dlatego nie zgodził się na odprawienie nabożeństwa w tej formie. Odprawił wszakże nabożeństwo katolickie, ale manifest odczytał w kościele w języku polskim.

Następnie dyrektor szkoły polecił mu, aby w języku rosyjskim przyjął przysięgę na wierność nowemu carowi od uczniów progimnazjum. Swoją decyzję dyrektor argumentował tym, że w kościele św. Zygmunta dziekan częstochowski ks. Michał Nowakowski przyjął taką przysięgę od niższej służby gimnazjalnej. Prefekt powołując się na zarządzenie z 1888 r. tłumaczył, że może przyjąć przysięgę uczniów w języku rosyjskim jedynie w sali reprezentacyjnej progimnazjum, a nie w katolickim kościele szkolnym. W sali szkolnej prefekt był gotów odczytać tekst przysięgi w języku rządowym. Jednak na taką propozycję prefekta nie wyraził zgody dyrektor, stwierdzając w raporcie do kuratora szkolnego w Warszawie, iż byłoby to zbyt wielkie ustępstwo wobec fanatyzmu prefekta szkolnego.

Obowiązkiem dyrektora było wszakże doprowadzić do złożenia przysięgi przez uczniów. Wobec zdecydowanego sprzeciwu prefekta szkolnego zwrócił się za pośrednictwem naczelnika powiatowego do proboszcza parafii św. Zygmunta ks. kanonika Michała Nowakowskiego z propozycją złożenia w jego kościele wymaganej przysięgi od uczniów w języku rosyjskim. W rozmowie z naczelnikiem ks. Nowakowski wyraził zgodę na propozycje dyrektora. W dniu 24 października³² dziekan przybył do ks. Jüttnera, tłumacząc mu, że przysięgę uczniów w kościele parafialnym św. Zygmunta powinien przyjąć prefekt szkolny, a nie proboszcz, stwierdzając jednocześnie, iż do wyrażenia zgody na przyjęcie przysięgi w kościele parafialnym zmusił go naczelnik powiatu. Dziekan jednak nie wspominał, że tekst przysięgi miał być odczytany w języku rosyjskim. O tym powiedział prefektowi szkolnemu dopiero wikariusz parafii św. Zygmunta ks. Sylwester Baranowicz, były skazaniec na Syberię. Pod wpływem zdecydowanej argumentacji wikariusza i prefekta szkolnego dziekan podjął decyzję, iż sam odczyta tekst przysięgi w języku polskim. W tym samym dniu o godzinie 9,30 przybył do kościoła św. Zygmunta dyrektor szkoły wraz z uczniami. W ostatniej chwili dziekan powiadomił dyrektora o swej decyzji odczytania przysięgi po polsku. Dyrektor nie był w stanie przeciwstawić się takiemu postępowaniu dziekana. Tekst przysięgi został odczytany w języku polskim. W raporcie do kuratora dyrektor relacjonował o zaistniałym wydarzeniu, iż przybył do kościoła św. Zygmunta wraz z uczniami o godz. 9,30 w dniu 24 X 1894 r. W kościele spotkał ks. Jüttnera i dziekana ks. Nowakowskiego. Dyrektor prosił dziekana o przyjęcie przysięgi od uczniów, a wówczas dziekan pokazał mu tekst w języku polskim. Tłumaczył wówczas dziekanowi, iż powinien posłużyć się tekstem rosyjskim, ale ks. Baranowicz bardzo stanowczo zgłosił swój sprzeciw. W takiej atmosferze dziekan zabrał krzyż i odebrał przysięgę od zgromadzonych uczniów w języku polskim. Postępowanie

³² Ks. Jüttner podawał niektóre daty według kalendarza rządowego używając skrótów: st. st. (starego stylu). W tym wypadku data 24 X st. st. (według kalendarza juliańskiego) oznaczała datę 6 listopada (według kalendarza gregoriańskiego).

dziekana dyrektor określił jako oszustwo. W tymże raporcie do kuratora dyrektor Giejewski donosił: „z tego wszystkiego widać, że ks. Jüttner nawet w tak doniosłych okazjach jak odczytanie manifestu i przyjęcie przysięgi odnosi się z nienawiścią do dźwięku rosyjskiej mowy. Cóż dopiero czyni on w innych okazjach, poza plecami władz, podtrzymywany przez swoich współmyślicieli, do których należy większość Polaków. Jakże fatalnym musi być jego wpływ na umysły uczniów w takim mieście kresowym, jakim jest Częstochowa, gdzie w towarzystwie polskim na każdym kroku spotkać się można z wrogiem stosunkiem do wszystkiego, co rosyjskie”. Powyższe oskarżenie skierowane przeciwko ks. Jüttnerowi, wystawione przez rosyjskiego dyrektora było jednocześnie dobitnym świadectwem patriotyzmu tego duchownego oraz takiej samej postawie patriotycznej polskiego społeczeństwa Częstochowy..

Na następstwa zaistniałych wydarzeń nie trzeba było długo czekać. Po otrzymaniu raportu od dyrektora progimnazjum częstochowskiego kurator szkolny w Warszawie przekazał wiadomości do generała – gubernatora z wnioskiem, aby ks. Jüttnera natychmiast zwolnić z zajmowanego stanowiska. Faktycznie tak się stało. Dyrektor natychmiast po dymisji zażądał od zdymisjonowanego prefekta kluczy od kościoła szkolnego i spisu inwentarza tego kościoła. Zarówno jednak klucze jak i spis inwentarza kościelnego prefekt, zgodnie z prawem kościelnym, wcześniej przekazał miejscowemu dziekanowi. Na polecenie biskupa Bereśniewicza ks. Juttber zwrócił się do dyrektora o podanie na piśmie motywów jego usunięcia ze stanowiska nauczyciela religii. Takiego uzasadnienia nie otrzymał. Opuściwszy przeto stanowisko nauczycielskie w Częstochowie powrócił na stanowisko proboszczowskie w Małyniu.

Mimo stałej i intensywnej inwigilacji uczniów progimnazjum częstochowskiego nie udało się władzom rosyjskim w pełni rozpoznać ich patriotycznej działalności. Uczniowie przygotowujący się do matury w roku szkolnym 1890/1891 założyli tajne kółko patriotyczne, którego organizatorem i kierownikiem był Antoni Sucheni, syn producenta pługów w Gidlach. Wszyscy maturzyści (dziesięciu) należeli do tego kółka, wspólnie uczyli się historii i literatury polskiej. Kółko miało charakter patriotyczny i religijny. Uczniowie działali w porozumieniu ze swoim prefektem ks. Franciszkiem Jüttnerem, który służył im radami oraz dostarczał odpowiednie polskie książki. Władze rządowe o takiej działalności prefekta szkolnego nie wiedziały³³.

5. Zakończenie

Progimnazjum rządowe w Częstochowie od początku swego istnienia miało realizować założenia rosyjskiego systemu szkolnego. Młodzież polska, która w progimnazjum stanowiła przeważającą większość została poddana

³³ W. Tokarz, *Nasze kółko*, „Ziemia Częstochowska” t. 1, 1936, s.111.

intensywnemu procesowi rusyfikacji. Nauka odbywała się w języku rosyjskim. Dyrekcja szkoły, podobnie jak większość nauczycieli byli narodowości rosyjskiej. Mała grupa nauczycieli polskich musiała wypełniać zadania, wyznaczone im przez rosyjskie programy nauczania. Język polski był zakazany w nauczaniu, ale tym językiem nie mogli się porozumiewać uczniowie także w czasie prywatnych rozmów między sobą. Istniał zakaz uczenia się z polskich podręczników szkolnych i czytania polskich książek. Specjalni urzędnicy szkolni inwigilowali stale polską młodzież.

Jedynym przedmiotem, którego uczono po polsku była religia katolicka. Nauczyciele innych wyznań religijnych nie sprzeciwiali się nauczaniu w języku rosyjskim. Dyrekcja szkolna w pierwszych latach istnienia progimnazjum samowolnie wyznaczała prefektów szkolnych, korzystając z okazji, iż nie było biskupa w diecezji wrocławskiej. Jedni z nich uczyli po rosyjsku, inni za odmowę nauczania w tym języku musieli opuszczać stanowiska nauczycielskie. Sytuacja prefektów ustabilizowała się z chwilą, kiedy o ich nominacji decydowali biskupi wrocławscy. Prefekci nie tylko nauczali religii w szkole, ale także odprowadzali nabożeństwa w kościele szkolnym dla uczniów. Zdecydowanie bronili uczniów przed zmuszaniem ich przez rosyjskie władze szkolne do udziału w nabożeństwach prawosławnych. Zdecydowanie sprzeciwiali się posługiwaniu się językiem rosyjskim w kościele szkolnym i w innych kościołach wobec uczniów progimnazjum, nawet w bardzo ważnych sprawach rządowych. W swej opozycyjnej działalności wobec planów rusyfikacji polskich uczniów prefekci zdawali sobie sprawę z następstw swojego postępowania. Zarówno ks. Antoni Janczak jak i ks. Franciszek Jüttner utracili swoje stanowiska nauczycielskie i narazili się władzom rosyjskim. Warto jednak było w ten sposób postępować, bowiem bronili najwyższych wartości narodowych i religijnych, a polscy uczniowie, dzięki ich postawie, utwierdzali się w sprawach narodowych i kościelnych. Zapewne patriotyczna i religijna postawa wychowanków była ważniejsza niż doznane represje ze strony władz carskich. Jak pisał ich wychowanek, a późniejszy wybitny historyk dr Wacław Tokarz, polscy uczniowie prawdziwym zaufaniem darzyli swoich prefektów szkolnych i to było dla prefektów najwyższą nagrodą.